

Olga Grzesiuk

## *Jej twarz, świątynia jej rozbitego ciała i dusza w całości.*



Dziennik Fridy Kahlo  
charakteryzuje wielość  
motywów, choć nie  
wychodzi ona poza obręb  
własnych doświadczeń. „Na  
jej rzeczywistość składają się:  
jej własna twarz, świątynia  
jej rozbitego ciała i dusza,  
którą zachowała  
w całości” – napisał we  
wstępie do pierwszego  
wydania *Dziennika* Carlos  
Fuentes\*.

\* C. Fuentes, *Introducción*, w: F. Kahlo, *El Diario de Frida Kahlo. Un íntimo autorretrato*, México 2008, s. 14.

O Fridzie Kahlo każdy coś wie, a już z pewnością każdy wie kim była Frida Kahlo. O tej „najbardziej meksykańskiej z meksykańskich artystek” napisano około dziewięćdziesięciu książek i niezliczoną ilość artykułów. Większość to biografie malarki, w których dominują analizy jej skomplikowanego związku z Diegiem Riverą, problemów zdrowotnych i marzeń o macierzyństwie. W tym zresztą kontekście badacze interpretują jej sztukę – jako symptom wewnętrznych konfliktów i obsesji. Analizy dzieła Fridy, choć nie tak częste jak komentarze wydarzeń z jej życia, uznają je za psychologiczny autoportret samej artystki i umiejscawiają w meksykańskich realiach. Na tym tle, zarówno w kontekście malarstwa artystki, jak i jego interpretacji, miejsce wyjątkowe zajmuje prowadzony przez nią dziennik. Z jednej strony zawiera on wszystkie elementy, które spotykamy i w biografii, i w sztuce Kahlo, z drugiej zaś jego formuła ma charakter odmienny od formuły malarstwa artystki z powodu połączenia tego, co wizualne z tym, co werbalne.

*Dziennik* Fridy Kahlo wyglądem przypomina oprawiony w skórę zeszyt, na którego okładce widnieje inskrypcja *Poems* oraz inicjały *J. K.* Malarka dostała go w Nowym Jorku od przyjaciela i podobno należał wcześniej do angielskiego poety Johna Keatsa. Na zawartość owego dzieła składa się 166 zróżnicowanych stylistycznie barwnych kart, zapisanych, zamalowanych,

bądź łączących integralnie słowo z obrazem. *Dziennik* powstawał od 1942-1944 roku do śmierci Kahlo w 1954. Obecnie przechowywany jest w *Muzeum Fridy Kahlo* w Casa Azul w Coyoacán<sup>1</sup>.

Frida zaczęła prowadzić swój *Dziennik* w wieku 36 lub 37 lat. W tym czasie jej życie osobiste poddane było wyjątkowym turbulencjom. Kilka lat wcześniej zmarł jej ojciec, rozwiodła się z Riverą, po czym ponownie wyszła za niego za mąż. Po nieudanych próbach zajścia w ciążę, zdała sobie sprawę, że nie może zostać matką i nie mogła pogodzić się z tym ograniczeniem. Po licznych operacjach, jako bez mała czterdziestolatka, musiała mieć świadomość złego stanu zdrowia i coraz mniejszych szans na jego polepszenie. Ponadto, jako znana artystka i osoba popularna z pewnością planowała utrwalenie pamięci o własnych dokonaniach. Publiczne zainteresowanie jej osobą i sztuką wymagało, by zostawiła wspomnienia, jednocześnie unieśmiertelniając się.

W eseju zamieszczonym w opracowanym wydaniu *El Diario de Frida Kahlo. Un íntimo autorretrato* znana badaczka Kahlo – Sarah M. Lowe pisze: „Czytając *Dziennik* Kahlo przekracza się pewną granicę. Dokument ten zawiera najbardziej intymną ekspresję uczuć artystki, której intencją nie była ich publikacja. Jako seria zapisków wyłącznie osobistych dokonanych przez jedną kobietę, jej ekstrawertyczną osobowość i fakt, że pokazywała dziennik przyjaciołom, mieści się w kategorii dziennika intymnego”<sup>2</sup>. Choć nie ma

1. Casa Azul, Niebieski Dom w Coyoacán na przedmieściach Meksyku to dom, w którym urodziła się, żyła, tworzyła i zmarła Frida Kahlo. Po jej śmierci został przekształcony w Muzeum Fridy Kahlo.

2. S. M. Lowe, *Ensayo*, w: F. Kahlo, *El Diario...*, s. 25; z racji tego, że nie istnieje polskie wydanie *Dziennika* tłumaczenia fragmentów, podobnie jak zastosowane skróty pochodzą od autorki niniejszego artykułu.

pewności co do zamiarów Fridy, to biorąc pod uwagę czytała jego fragmenty na głos, wracała do zapisków i je poprawiała, wykreślała bądź komentowała swoje słowa, a nawet wrywała kartki, by podarować je znajomym, trudno uwierzyć, że miałyby być przeznaczony do szuflady.

Rozpatrując zapisy Kahlo pod względem słowa i obrazu, możemy wyróżnić dwa główne rodzaje kart: takie, w których przeważa warstwa słowna, i takie, w których dominuje warstwa ikoniczna (przy czym istnieją karty o mieszanej naturze). Dzieli one cały *Dziennik* na dwie części – pierwszą stanowi dwadzieścia początkowych kart zdeterminowanych przez słowo, w drugiej natomiast dominuje obraz. Słownictwo, którego Kahlo używa, to terminy pochodzące z jej intymnego słownika. Określenia, które powracają w całym dziele, na jego początku pełnią funkcję wprowadzającą w świat artystki. Ponadto zależności między niektórymi wyrazami wskazują, że mamy do czynienia z zabawami słownymi, polegającymi na tworzeniu krótkich rymów z wyrazów zaczynających się na tę samą literę; inne konstrukcje słowne przypominają krótkie wierszyki. Zatem – zaskakujące zestawienia, choć przypominają niewinną grę w skojarzenia, przybliżają głęboko zakorzenione w wyobraźni malarki wizje ezoteryczne, a parapoetyckie kompozycje i litanie słów ewokują to, co podświadome i intuicyjne.

„Kwiecień.

nie, księżyc, słońce, diament, ręce –

żółtko, kropka, linia, gaza, morze.

zielona sosna, różowe szkło, oko,

kopalnia, guma, błoto, matka, idę.

= żółta miłość, palce, pożytek





dziecko kwiat, życzenie, podstęp, żywica,  
 pastwisko, bizmut, święty, waza do zupy.  
 gałąź, rok, cyna, kolejne źrebię.  
 punkt, maszyna, strumień, jestem.  
 metylen, żart, rak, śmiech.  
 szczebiot – rzut oka – szyja, winne grono  
 czarne włosy jedwab dziewczyna wiatr =  
 ojciec żałoba pirat ślina  
 zerwij knebel, wielka konsumpcja  
 fala – promień – ziemia – czerwień – jestem.  
 Kwiecień. 30 dzień.  
 Dziecko – podpuszczka, swój, król, czarne radio –  
 Topola szukam przeznaczenia – ręce. dzisiaj.  
 Olmo. Olmedo. Fiolet. kanarek  
 bzyczenie – rzucanie kamieniem – biel szarości.  
 Droga – sylwetka – czułość  
 Nadmierny – gangrena – Petrarka

Słonecznik – niebiescy grzesznicy. ostry  
 Rozmaryn – peryfrazy – śmieci – wczoraj  
 plusk. koziołkowanie. przybliżam  
 wizje – marzyciel – uśpiona – filar.

[...]

Ostre portrety z delikatnym wzruszeniem.  
 Szukałam – śmiech – brunetka – guzik.  
 gerundium Gerona  
 germański wróbel  
 gliniane gardło  
 gorąca pasja.

Pszczoła – czułość – zapach – rdzeń  
 okruszek – złoto głupców – skaczący podglądacz  
 żołnierska beztroska – pozbawiona przesilenia.  
 purpurowa ćwiartka – rozpięta suknia.

[...]

Gałęzie, morza, weszły z goryczą  
 w nieobecne oczy. Wielkie  
 Niedźwiedzice. głos... wyciszony. życie. Kwiat.  
 2 maja. 4 maja. 7 maja.

On nie widzi barwy. On posiada barwę.  
 Ja nadaję kształt. On na niego nie patrzy.  
 On nie daje życia, które posiada.  
 On posiada życie.

Ciepły i biały jest jego głos.  
 Został nigdy nie przybywając.

Odchodzę [karty 2 i 4]”.

„Wypróbuję ołówki  
naostrzone do punktu nieskończoności  
która zawsze patrzy do przodu:  
Zielony – dobre ciepłe światło  
Karmazynowy – stara aztecka TLAPALI  
krew tuńczyka, to, co najbardziej  
żywe i najstarsze  
Ceglany – kolor sosu mole, liści, które spadają  
Czerwony – ziemia  
Żółty – szaleństwo choroba strach  
część słońca i szczęścia  
Niebieski – elektryczność i czystość miłość  
Czarny – nic nie jest czarne – naprawdę nic  
Zielony – liście, smutek, nauka, całe  
Niemcy są w tym kolorze  
Żółty – więcej szaleństwa i tajemnicy  
wszystkie duchy noszą  
szaty w tym kolorze, albo  
przynajmniej bieliznę  
Szaroniebieski – kolor złych ogłoszeń  
i dobrych interesów  
Błękitny – dystans. Czułość  
też może być w tym błękicie.  
Czerwień – krew? Kto wie! [karta 12]”.

„Liczby, ekonomia,  
słowna farsa,

nerwy są niebieskie.  
Nie wiem dlaczego. Także czerwone,  
ale pełne koloru.  
-  
Z okrągłych liczb  
i zabarwionych nerwów



składają się gwiazdy  
a światy są dźwiękiem.

-  
Nie chciałabym żywić  
nawet najmniejszej nadziei,  
wszystko porusza się według  
tego, co zamknięte w brzuchu.

- [karta 11]"

Można stwierdzić, że na 166 kartach zapisanych przez Fridę występują motywy, które zamykają i określają świat autorki, a im są bardziej powtarzalne, tym są dla niej ważniejsze, niektóre osiągając poziom obsesji. Istnieją trzy, moim zdaniem, najistotniejsze kwestie, fundamentalne dla zrozumienia diarystycznych zapisków malarki. Pierwsza to miłość do męża, wyrażana przez Kahlo w pełnych pasji lub lirycznych wyznaniach.



Diego jest adresatem listów oraz bezpośrednich inwokacji, co świadczy o niezwyklej więzi, jaka łączyła małżonków. Artystka nazywa go ojcem i synem, oblubieńcem, „miłością tysiąca lat”, centrum świata. Zupełnie jakby Rivera był androgyniczną drugą połową, którą utraciła, odzyskała i wreszcie znów połączyła się z nią na zawsze. Są więc doskonałą symbiozą, dwoma elementami, które nie mogą bez siebie istnieć. On, mężczyzna, jest Auxocromo – tym, który przyjmuje barwę. Ona, kobieta, Cromoforo – tą, która barwę nadaje. Frida pragnie zjednoczyć się z ukochanym w akcie miłosnym, ma silną potrzebę fizycznego spełnienia, co przekłada się na erotyczne napięcie w wyznaniach i niebanalnych metaforach.

Drugim motywem jest wątek utraty zdrowia i związanych z tym cierpień, szczególnie wyraziście dochodzący do głosu w drugiej części *Dziennika*. Choroba warunkuje nastrój autorki i wpływa na bezpośredni kształt notatek. Zapiski Kahlo mają w większości wymiar tragiczny, są bowiem swego rodzaju relacją z przechodzonymi kuracjami, operacjami i zabiegów, zapisem walki z bólem i ciężkiej rekonwalescencji po amputacji prawej nogi do wysokości kolana. Z drugiej strony ujawniają zaskakujący stoicyzm Fridy wobec niepowodzeń, tragikomizm w sposobie, w jaki gardzi kalectwem. Bo nie boi się o nim mówić, nie wstydzi dzielić się swoją intymnością, nie ma przed czytelnikiem sekretów. Malarka, podlegająca bardzo zmiennym nastrojom i odurzona środkami uśmierzającymi

ból, raz chce odebrać sobie życie, a innym razem, na przekór wszystkiemu, znajduje energię na pozytywne myślenie o przyszłości i krzyczy: „Viva la vida!”

Trzecią kwestią jest tożsamość narodowa Kahlo zobrażowana i opisana przez nią w licznych odniesieniach do tradycji i historii Meksyku. Mitologia starożytnych cywilizacji Olmeków, Tolteków i Azteków służyła Fridzie za potwierdzenie pochodzenia. Malarka czuła się spadkobierczynią „wielkiego Meksyku”, co dostarczało jej inspiracji do rozwijania tego problemu na poziomie artystycznym. Mówi się o „meksykańskości” Kahlo, postawie korespondującej z obowiązującym wówczas nurtem nacjonalistycznym. Zwrot ku kulturom prekolumbijskim był gestem politycznym, ale w zawartych w *Dzienniku* rysunkach i tekstach Frida posunęła się dalej: aby zobrażować swoją złożoną postawę polityczną, połączyła symbole azteckie z komunistycznymi. Jak pisze Lowe, „tysiącletnie dziedzictwo meksykańskiej kultury dawało Fridzie poczucie stabilności, ciągłości tradycji. Włączając element komunistyczny do swego «nowego porządku rzeczy», artystka wykreowała ideał, od którego ani najbardziej okrutne, klasowe podziały Azteków, ani autorytarne praktyki Stalina nie były jej w stanie odwieść”<sup>3</sup>.

„Diego.

Prawdą jest, i to wielką, że  
nie chciałam ani mówić, ani spać  
ani słuchać, ani kochać.

Poczuć się zamknięta, bez strachu  
przed krwią, bez czasu i  
magii, wewnątrz twojego strachu  
i twojej wielkiej udręki i  
wewnątrz twojego bicia serca.

Całe to szaleństwo, gdybym cię o nie poprosiła,  
wiem, że byłoby dla twojego milczenia,  
jedynie wstrząsem.

Proszę cię o przemoc, bezsensownie,  
a ty dajesz mi łaskę, swoje światło i  
ciepło.

Chciałabym cię namalować, ale nie ma  
barw, chociaż jest ich tyle, w moim  
zakłopotaniu, właściwym kształcie  
mojej wielkiej miłości.

F.

Dziś. Diego mnie pocałował. [~~przekreślone~~]

W każdym momencie, on jest moim chłopcem,  
moim narodzonym dzieckiem, w każdej małej chwili,  
codziennie, ze mnie samej [karta 5]”.

„Auxocromo – Cromoforo. Diego.

Ta która nosi barwę.

Ten który widzi barwę.

Od roku 1922

do końca wszystkich dni. Teraz w

1944. Po tych wszystkich

przeżytych godzinach. Wektory

idą w pierwotnym kierunku.

Nic ich nie zatrzymuje. Bez innej

wiedzy oprócz żywego uczucia. Bez innego

życzenia niż iść dalej dopóki się nie

spotkają. Powoli.

Z ogromną niecierpliwością ale z

pewnością że wszystkim rządzi

«złota reguła» [...] [karta 16]”.

„[...]

Jesteś wszystkimi kombinacjami

liczb [...]

Ty wypełniasz i ja otrzymuję.

Twoje słowo biegnie przez

całą przestrzeń i dociera do moich komórek

które są moimi gwiazdami i wraca do

twoich które są moim światłem. [karta 17]”

„Auxocromo – Cromoforo

To było pragnienie wielu lat

powstrzymywane w naszym ciele. Uwięzione

słowa które mogliśmy

wypowiedzieć tylko ustami snu.

Wszystko było otoczone roślinnym

cudem krajobrazu twojego ciała.

Na twój kształt, na mój dotyk

odpowiadały rzęsy

kwiatów, szum rzek. Wszystkie owoce

były w soku twoich ust, krew

granatu, zapach

owocu mammei i oczyszczonego ananasa.

Przycisnęłam cię do piersi

a cudowność twojego kształtu

przeszła do mojej krwi poprzez

opuszki moich palców.

[...]

Horyzonty i

krajobrazy = które obiegałam pocałunkiem.

Zapomnienie słów stworzy

właściwy język by zrozumieć spojrzenia

naszych zamkniętych oczu.

= Jesteś obecny, nienamacalny

i jesteś całym wszechświatem

który stwarzam w przestrzeni mojego

pokoju.

[...]



Od  
 ciebie do moich rąk, obiegam  
 całe twoje ciało, i jestem z  
 tobą chwilę i jestem ze  
 mną moment. I moja  
 krew jest cudem który  
 płynie w żyłach z powietrza  
 od mojego serca do twojego.  
 KOBIETA. xxxxxxxxxxxxxxx  
 xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx  
 MĘŻCZYZNA. xxxxxxxxxx  
 xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx  
 Roślinny cud krajobrazu  
 mojego ciała w tobie jest  
 całą naturą.  
 [...] [karta 18-19]"

„Marzec 53. Mój Diego. Już nie jestem sama. Skrzydła?  
 Ty mi towarzyszysz. Ty mnie usypiasz i ożywiasz [karta  
 109]"

„[...]  
 Nigdy, w całym życiu  
 nie zapomnę Twojej obecności  
 Przygarnąłeś mnie zniszczoną  
 a oddałeś w całości, złożoną  
 [...] [karta 124]"



„[...]  
 Nie pozwól by uszło  
 drzewo którego słońcem jesteś,  
 które twoje ziarno ukryło niczym skarb  
 Imię «Diego» jest imieniem miłości [karta 125]"

„DZIWNA PARA Z KRAJU PUNKTU I LINII. JEDNOOKI  
 OŻENIŁ SIĘ Z PRZPIĘKNĄ NEFERISIS (NAJMĄDRZEJSZA)  
 W MIESIĄCU GORĄCYM I ŻYWOTNYM... URODZIŁ IM SIĘ  
 SYN O DZIWNEJ TWARZY I NAZWAŁ SIĘ NEFERÚNICO,

ON WŁAŚNIE BYŁ FUNDADOREM MIASTA ZWANEGO  
POWSZECHNIE SZALEŃSTWEM [karta 25]”

„Diego początek  
Diego twórca  
Diego moje dziecko  
Diego mój narzeczony  
Diego malarz  
Diego mój kochanek  
Diego «mój mąż»  
Diego mój przyjaciel  
Diego moja matka  
Diego mój ojciec  
Diego mój syn  
Diego = Ja =

Diego Wszechświat  
Różnorodność w jedności [karta 57]”  
„Dlaczego nazywam go moim Diegiem?  
Nigdy nie był ani nie będzie mój.  
Należy do siebie samego.  
[...] [karta 58]”

„Rocznica Rewolucji  
7 listopada 1947  
Drzewo Nadziei  
bądź żywe!

Będę na ciebie czekać –  
Odpowiedziałeś na zmysł  
głosem i jestem pełna  
ciebie, czekając  
aż nadejdą twoje słowa  
dzięki którym urosnę  
i wzbogacę się

DIEGO  
Jestem sama [karta 76]”

„Wszystko jedynie funkcjonuje – jest częścią jednej  
wielkiej funkcji. Życie mija, wyznacza ścieżki, którymi nie  
idzie się na próżno. Ale nikt nie może się  
«z własnej woli» zatrzymać, żeby pobawić się na ścieżce,  
gdyż w ten sposób opóźnia  
lub zaburza podróż atomów. Z tego pochodzi  
niezadowolenie, brak nadziei i smutek. Wszyscy  
chcielibyśmy być sumą, a nie tylko jednym  
z pojedynczych elementów sumy [...] [karta 84]”

„Udręka i ból, przyjemność i śmierć –  
nie są więcej niż procesem egzystencji [...] [karty 74-75]”

„1910-1953  
W całym swoim życiu  
miałam 22 operacje

chirurgiczne –  
Dr Juanito Farill, którego uważam za  
prawdziwego człowieka nauki, a także  
bohatera, ponieważ spędził  
całe swoje życie na  
ratowaniu życia chorym kiedy  
sam był chory,  
pierwsza choroba, kiedy miałam 6 lat  
dziecięcy paraliż (poliomyelitis)  
1926 – wypadek autobusowy  
z ALEXEM [karta 91]”.

„1950-51  
Byłam chora  
przez rok. Siedem operacji  
kręgosłupa.  
Doktor Farill mnie  
ocalił. Przywrócił mi  
radość życia. Ciągłe  
jeżdżę na wózku  
inwalidzkim, i nie wiem  
kiedy będę mogła chodzić.  
Noszę gipsowy gorset  
choć jest to  
okrutna niedogodność, pomaga mi  
zmniejszyć ból kręgosłupa. Nie czuję

bólu. Tylko to ... cholerne  
zmęczenie, i oczywiście,  
bardzo często, desperację.  
Desperację, której żadne  
słowa nie mogą opisać.  
Bez wątpienia chcę żyć. Już  
zaczęłam malować.  
[...] [karty 92-93]”.

„Stopy, do czego was potrzebuję, gdy mam skrzydła do  
latania. 1953 [karta 133]”

„Lipiec 1953, Cuernavaca. Punkty oparcia. W całej mojej  
sylwetce jest tylko jeden, a ja chcę mieć dwa. [...] To ten  
jeden, którego nie mam,  
a który muszę mieć. [...] Zbywają mi skrzydła. Niech je  
utną  
i wzbiję się do lotu!!  
[karta 138]”

„11 lutego 1954 roku.  
6 miesięcy temu amputowano mi prawą nogę i wydaje  
mi się, jakbym przeszła przez wieki tortur i prawie straciła  
rozum. Wciąż chcę się zabić. Diego przekonuje mnie, że  
będzie  
mu mnie brakowało. Powiedział mi to i wierzę mu. Ale  
nigdy w życiu nie cierpiałam bardziej. Poczekam jeszcze  
trochę [karta 143]”

Si tan solo tuviera cerca  
de mí en cada día el aire se la di.  
Como a la tierra ~~la realidad~~  
~~de su persona~~ me haría  
más alegre, me alejaria  
del sentido que me <sup>llena</sup> ~~destruye~~  
de gris. Nada ya sería  
en mi tan hondo. Tan  
final. Pero cómo le explico  
mi necesidad enorme de  
ternura! Mi soledad de  
años. Mi estructura inco-  
forme por inarmonica,  
por inadaptada. Yo creo  
que es mejor <sup>como</sup> ~~que~~ <sup>como</sup> ~~que~~  
no escaparse. Que todo  
pase en un instante. Ojalá.



dziękuję Judith, dziękuję  
Isaurze Mino, dziękuję  
Lupicie Zuniga,  
dziękuję Dr Ramonowi Parresowi  
dziękuję Dr Gluskerowi,  
dziękuję Dr Farillowi,  
Dr Polo, Dr Armando  
Navarro, Dr Vargasowi,  
Dziękuję sobie samej i  
mojej silnej woli  
żeby żyć między tymi  
którzy mnie kochają i  
dla tych których kocham.

„Już marzec.

Wiosna 21.

Dużo osiągnęłam

Pewność w chodzeniu.

Pewność w malowaniu

Kocham Diega bardziej

niż samą siebie.

Moja wola jest wielka.

moja wola trwa [...] [karta 144]”

„[...]”

Dziękuję Diego, dziękuję

mojej Tere, dziękuję

Gracielicie i małej dziewczynce,

Niech żyje radość,

życie, Diego, Tere,

moja Judith i wszystkie pielęgniarki

które miałam w życiu

a które opiekowały się mną

naprawdę wspaniale.

Dzięki temu że jestem komunistką,

i że byłam przez całe życie.

Dziękuję ludności Związku

Radzieckiego, ludności Chin,

Czechosłowacji, i Polski, i

ludności Meksyku, przede wszystkim

ludziom z Coyoacán

[...] [karty 147-149]”.

„Podziękowania dla doktorów  
Farilla – Gluskera – Parresa  
i Doktora Enrique’a Palomera  
Sancheza Palomera

Podziękowania dla pielęgniarek  
dla nosicieli noszy dla  
sprzątaczek i asystentów w

British Hospital –

Podziękowania dla Dr. Vargasa

dla Navarro dla Dr. Polo

i mojej woli – sile.

Mam nadzieję

że wyjście jest radosne – i mam nadzieję

że nigdy nie wrócę –

FRIDA [karta 159]”.

„Czytać Lenina – Stalina. – Nie zapominać, że nie  
jestem niczym innym jak – «chłopcem na posyłki»  
ruchu rewolucyjnego. Zawsze rewolucyjnego nigdy  
martwego, nigdy bezużytecznego [karta 90]”

„Piątek 30 stycznia 1953 roku.

Mimo długiej

choroby, czuję

radość i chęć

do życia

ŻYĆ

UMRZEĆ

Coyoacán

4 marca

1953

ŚWIAT MEKSYK

CAŁY

WSZECHŚWIAT

utracił równowagę

wraz z

utrata (odejściem)

STALINA –

Zawsze

chciałam poznać go

osobiście,

ale to już nieważne –

Nic nie

zostaje, wszystko podlega rewolucji

MALENKOW [karty 105-106]”

Na kartach *Dziennika* znajdują się zapisy słowne, a ponadto rysunki, szkice i wprawka do obrazu, co wpływa na to, że w ogólnym wyrazie przypomina on szkicownik malarza i ma niezaprzeczalną wartość artystyczną. Większość z owych wizualnych elementów powstała na tyle spontanicznie, że w myśl *Pierwszego manifestu surrealizmu* można je określić jako automatyczne, wywiedzione z podświadomości malarki, korespondujące z symboliką szeroko rozwiniętą w obrazach. Niekiedy wizje Fridy prowokował kleks na papierze, innym razem widoczne na sąsiadujących stronach zeszytu ślady tuszu stanowiły punkt wyjścia dla skomplikowanych skojarzeń plastycznych, których elementy przewijają się przez cały *Dziennik*.

Asocjacje między słowami i rysunkami dynamizują kompozycję *Dziennika*. Niekiedy trudno jest odszyfrować zapisane przez Kahlo słowa na słowach, słowa na rysunkach, rysunki na rysunkach, trzeba odwrócić kartę o 90 lub 180 stopni i dokładnie się w nią wczytać. Specyficzne są także litery – i w warstwie zapisu (charakter pisma autorki przypomina raz kaligrafię małej dziewczynki, raz niedbały dopisek), i w warstwie semantycznej. Język artystki to połączenie słownictwa hiszpańskiego z azteckim językiem *náhuatl*, którego słowa weszły do języka popularnego.

Pisany w ciągu dziesięciu ostatnich lat życia malarki *Dziennik* prawie nie zawiera informacji z życia codziennego. Frida

skupia się na swoich myślach i uczuciach, często nadając im poetycką formę. Wyliczenia wyrazów na zasadzie skojarzeń, zabawne gry słowne, wiersze i teksty pisane prozą, fragmenty listów, zwroty do męża – Diega Rivero, rysunki i szkice opatrzone komentarzami składają się na osobisty autoportret malarki, pozbawiony jakiegokolwiek maski, jakiegokolwiek osłony. Wpływają ponadto na hybrydalny charakter dzieła, łączącego w sobie elementy dziennika intymnego, pamiętnika, autobiografii, autoportretu czy agendy, tj. różnych gatunków „literatury dokumentu osobistego”.

